

## **WSPOMNIENIA Z Bornholmu**

***Żałuje, żałuje i to bardzo, że odwiedziliśmy Bornholm na jeden dzień, może zaczę od początku.***

***Tegoroczne wakacje postanowiliśmy spędzić nad morzem w Kołobrzegu ja mąż i nasz 3,5 roczny synek. Była to dla niego wspaniała przygoda a dla nas odpoczynek. Zaplanowana mieliśmy także wycieczkę na tak reklamowaną i zachwalaną wyspę Dani, jedyna skalną wyspę Dani.***

***Podekscytowani odkrywaniem nowego lądu, czym prędzej po przyjeździe do Kołobrzegu wykupiliśmy trzy bilety na rejs i wycieczkę objazdową po wyspie.***

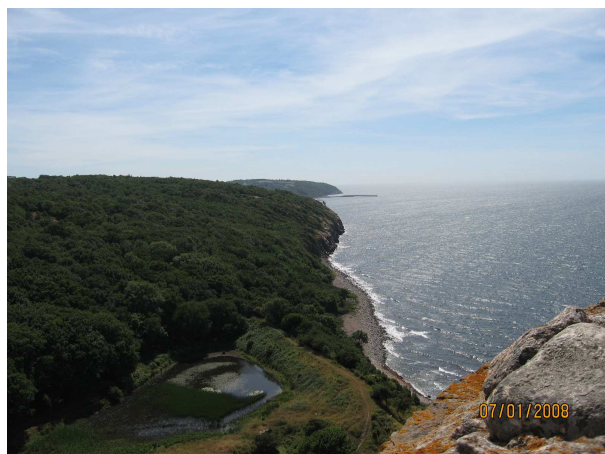
***Doczekaliśmy się 01 lipiec pobudka 5.30. Z uśmiechem na twarzy, ruszyliśmy w stronę portu gdzie czekał na nas katamaran Jantar. W trakcie rejsu, który trwał 4,5 godz. Podziwialiśmy pełne morze, mijające nas statki towarowe innej bander. Zaprezentowano również film video przybliżający nam wyspę, do której zmierzaliśmy. Wreszcie na horyzoncie zaczęły wyłaniać się ląd o 11.30 Wpłynęliśmy do portu Nexø. Udaliśmy się do autobusu, gdzie przywitała nas bardzo miła pani przewodnik wycieczki. Ruszyliśmy w 4 godz. wycieczkę objazdową. Pojechaliśmy trasą wzdłuż wschodniego skalistego***



***wybrzeża przez Arsdale, Svaneke, Listad i już wiedzieliśmy, dlaczego to miejsce jak magnes przyciąga turystów z całej Europy. Mijaliśmy kolorowe domki, o konstrukcji belkowej, ogródki pełne kwiatów, drzewa figowe, morwy, wiatraki, wędzarnie z ogromnymi kominami. Pierwszy przystanek mieliśmy w Gudhjem. Jest to***

***śliczne miasteczko położone na zboczu wzgórza Bokul, pełne stromych krętych uliczek, sklepików i warsztatów artystycznych. W położonej przy porcie wędzarni skosztowaliśmy najbardziej charakterystycznej potrawy „Słonce nad Gudhjem”, czyli wędzony śledź z surowym żółtkiem na ciemnym chlebie. Posileni***

*spacerowaliśmy po granitowym wybrzeżu. Synek był zachwycony pokonywaniem skałek, kamieni. Czas postoju 55min. szybko minął. Przemieszczając się wzdłuż wybrzeża w kierunku Allinge czuliśmy się jak przeniesieni na południe Francji. Nie bez przyczyny, odcinek ten nazywany jest bornholmską riwierą. Zbliżaliśmy się do najpotężniejszych ruin średniowiecznego zamku Hammershus z czasów Wikingów. Położony jak orle gniazdo na szczycie skalnego*



*klifu o wysokości 74m. Byliśmy zachwyceni wspaniałymi widokami i atmosferą tego miejsca, przewodnik przytoczył nam kilka mrozących krew w żyłach historii z dziejów zamku. Kolejnym miejscem zwiedzania był kościół rotundowy w Nyker. Jeden z czterech zachowanych na wyspie. Po wrzuceniu drobnej*

*opłaty do puszkii mogliśmy podziwiać go od środka. Owiany legenda templariuszy rozbudzał naszą wyobraźnię. Czy to oni przyczynili się do ich powstania, dlaczego okrągłe? Bez względu na to stanowią ogromną atrakcję turystyczną. Nasza wycieczka dobiegała końca, jeszcze tylko przejazd przez tajemniczy las Alminidingen, i z daleka widziana dolina Ekkodalen. Dojechaliśmy do Nexø gdzie*

*pożegnaliśmy przewodniczkę. Do odprawy mieliśmy 50 min., które przeznaczaliśmy na zwiedzanie okolicznych uliczek i sklepów.*

*Kupiliśmy kilka regionalnych produktów: pysznej musztardy, przysmaków z lukrecji, piwo i oczywiście Bornholm Bitter. Przy portowym bulwarze odwiedziliśmy Nexø Muzeum gdzie prezentowana była ekspozycja poświęcona historii miasta. Niestety nie zdążyliśmy na odwiedzinę „Parku Motyli” i wielu innych atrakcji Nexø. Nadszedł czas zaokrętowania i pożegnania wyspą.*

*Opuszczaliśmy ją z dużym żalem i poczuciem głębokiego niedosytu. Wniosek nasuwał się jeden, aby kiedyś powróci na dłużej, wylegiwać się na pięknych plażach w Dueodde, i poznawaniu wielu innych atrakcji wyspy. A więc do zobaczenia!!!!!!*